

Czy czeka nas banderowski terroryzm?

6 sierpnia 2016

Chyba każdy kiedyś dziwił się temu, jak się to mogło stać, że społeczeństwa na zachodzie Europy zostały tak zmienione poprzez wielkie fale imigracji. Ludzie, którzy tam mieszkają, też nie potrafią dokładnie powiedzieć kiedy to się stało, że równowaga między przybyszami a miejscowymi została zaburzona. Podobny proces następuje teraz w naszym kraju. Nagle wszędzie dookoła nas pojawili się Ukraińcy.

To stało się bardzo niedawno, najwyżej w ciągu roku i postępowało praktycznie niezauważalnie. Kiedyś Ukraińców spotykało się okazjonalnie, nagle po ułatwieniach wizowych i w prawie pracy okazuje się, że są prawie wszędzie. Spotyka się ich w handlu, w usługach. Pracują właściwie we wszystkich działach gospodarki. Łamaną polszczyznę z charakterystycznym kresowym akcentem można spotkać niemal wszędzie. W supermarketach pojawiły się już specjalne półki z ukraińskim piwem, które wykupują właśnie ci nowi przybysze.

Nasi uchodźcy różnią się jednak od tych z Zachodu. Przede wszystkim odróżnia ich wygląd. Nie mają innej karnacji skóry i mają słowiańskie rysy twarzy, dlatego w polskim społeczeństwie pozostają praktycznie niezauważeni. Gdy za jakiś czas nauczą się lepiej polskiego, rozpoznanie Ukraińca może być bardzo trudne. To z jednej strony dobrze, bo wspomaga integrację w naszym społeczeństwie i nie ma niepotrzebnej rasowej stygmatyzacji.

Gorzej, jeśli doczekamy się też banderowskich terrorystów z „Armią Majdanu”. Wtedy wpuszczenie do Polski milionów Ukraińców grozi też instalacją zakamuflowanej banderowskiej piątej kolumny. Takie zagrożenie niestety istnieje bardzo realnie, bo już pojawiły się groźby, że „zrobiamy nam

powstanie". Miejmy nadzieję, że nasze władze, przy całej swej nieodwzajemnionej miłości do Ukrainy, są tego świadome.

Zaskakująca jest też skala zalewu Polski Ukraińcami. To jest ogromna fala migracyjna, o której praktycznie się nie mówi, a która zmieniała już obraz Polski i nadal go zmienia. Wiele wskazuje na to, że ten milion Ukraińców to dopiero początek i czeka nas prawdziwe ukraińskie tsunami. Wygląda na to, że po utracie ponad 3 milionów obywateli, którzy postanowili przeprowadzić się do bogatszych krajów, nasi rządzący zaimportowali obywateli z Ukrainy, nie pytając nas nawet o zgodę. Z drugiej strony ludzie ci ciężko pracują, a skoro jest dla nich praca, oznacza to, że bezrobocie jest u nas tylko teoretyczne.

Nikt nie wie, jak skończy się ta trwająca „ukrainizacja” Polski, ale znając historię niedawnych konfliktów między naszymi narodami, nie należy się spodziewać niczego dobrego. Z pewnością dużą część z tej wielkiej fali Ukraińców uda się jakoś zintegrować z naszym społeczeństwem. Dla wielu z nich Polskość będzie z pewnością atrakcyjną przepustką do wygodniejszego życia. Niestety, trzeba też być realistą i widząc poziom resentymentów faszystowskich na Ukrainie i fascynacje nacjonalistami mordującymi Polaków, można mieć niemal pewność, że przy okazji władze zaimportowały nam bliżej nieokreśloną ilość Ukraińców myślących kategoriami tożsamymi z tym, które kierowały działaniami rezunów z Wołynia.

Wielką stratą jest też to, że przez te lekkomyślne decyzje naszych rządzących, właśnie tracimy monolityczny charakter narodu polskiego. Ci, którzy mienili się obrońcami polskości, dokładają się do tego, że nasz naród jest rozpuszczany przez nieograniczoną imigrację z Ukrainy. Doszło do tego, że właściwie można powiedzieć, że jesteśmy na własne życzenie kolonizowani i to przez sąsiednie, niemal upadłe państwo.

Autorstwo: Admin „Zmian Na Ziemi”

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl